

Na Wybrzeżu działa od dwóch lat Studio Rapsodyczne, pracujące pod kierunkiem reżysera Malwiny Szczepkowskiej. Spełnia ono swą rolę zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej. Po wieczorze poetyckim utworu Słowackiego wystawiono tam ostatnio, po raz pierwszy w Polsce *Balladę o Galileuszu* Bertolta Brechta w przekładzie Romana Szydłowskiego. Studio jest placówką pół-amatorską, jego młodzi uczestnicy nie są aktorami zawodowymi, natomiast zawodowym twórcą jest ich reżyser, kierownik literacki i wychowawca, twórca całego przedsięwzięcia — Malwina Szczepkow-



ska. Premiera *Galileusza* spotkała się z uznaniem recenzenta „*Dziennika Bałtyckiego*“, Marka Dulęby. Przedstawienie zachowało, jego zdaniem, epickość brechtowskiej opowieści i miało charakterystyczną dla utworów Brechta atmosferę sceniczną. Wykonawcy „ani przez chwilę nie razili amatorszczyzną, ani nie irytowali niezrozumieniem idei przedstawienia“. Mimo prymitywnych środków wyrazu artystycznego, niedostatków i pewnych naiwności aktorskich zrobili widowisko, którym dowiedli — zdaniem cytowanego recenzenta — że są prawdziwym teatrem. Za główny mankament przedstawienia uznano jego długość. *Ballada o Galileuszu* ciągnie się w Gdańskim Studio Rapsodycznym blisko 3 i pół godziny.